Nr. 142. Lwów, Czwartek dnia 23. Maja 1889. Rok VII

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Ze zasyłaniem do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Notatki lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 10 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Dezyderjusza.
Jutro: Joanny wdowy.
Pojutrze: Urbana I. pap.

Grecko-katolickie:
Mokija mucz.
Epyfanya.
Hłykeryi m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 4 g. 19 m.
Zachód „ o 7 g. 35 m.
Barometer 768. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Komarno 21. maja. Szanowna Redakcjo! Czytając cenne wasze czasopismo, w którem tak gorąco za nami tj. włościanami i mieszczanami przemawiacie, ośmielamy się donieść wam o sprawie, bardzo ważnej i prosimy o przyjęcie gościnne tego do szpalt cennego dziennika waszego.

Dnia 20. maja br. zebrało się zwyż 90 najpoważniejszych włościan, reprezentujących wszystkie gminy tutejszego powiatu sądowego i kilku najpoważniejszych mieszczan do budynku gminnego, aby się poradzić, co mają czynić i jak postępować należy, ażeby swego ludowego kandydata wybór na posła do Sejmu przeprowadzić.

Zgromadzenie było bardzo poważne, a przemówienia wielu mowców (przemawiało 14) warte były największej uwagi i pochwały.

Nam tu jednak nie chodzi o pochwały, ale o rzecz samą, czem są rezolucje, które właśnie zgromadzenie samych tylko mieszczan i włościan (inteligencji wcale nie było na zgromadzeniu, bo my chcieli sobie szczerze, śmiało i otwarcie pomówić), uchwaliło, a wybranym 15 mężom zaufania uchwały swe do przeprowadzenia zgromadzenie poruczyło.

Rezolucje te są:

1. Z uwagi, że dotychczas narzucano nam włościanom i mieszczanom (reprezentującym mniejszą posiadłość) z góry nie tylko niemiłego nam kandydata, ale wywierano (i to bardzo ciężką) presję przy wyborach wyborców samych, czem grubo lud demoralizowano: mącono wodę strasząc Polaków Rusinami, a Rusinów Polakami, przyczem żyd arendarz a oraz i szumowiny społeczeństwa grubo się obławiały na nasz chłopski rachunek, a wszczepiali ten u nas nie istniejący antagonizm, popierając go różnymi nieszlachetnymi sposoby i robili zawsze na niekorzyść chłopa, tak tedy zgromadzenie uchwala jednogłośnie:

„Wszyscy tu zebrani, bez względu na narodowość dołożą wszelkich starań, aby w każdej gminie wyborcami byli tacy ludzie, którzyby z pełnem rozumieniem rzeczy i nieustraszeni ani policjantami, ani pisarzami, ani też posługaczami dworskimi itp., oddali swój głos na ludowego kandydata.“

2. Z uwagi, że przy dotychczasowych wyborach wielu ludzi z inteligencji szczerze i bezinteresownie popierali nasze włościańskie interesa i śmiało w ich obronie występowali, więc zgromadzenie zaprasza i wzywa w imieniu wszystkich gmin inteligencję duchowną i świecką tak ruską jak i polską, aby ta połączywszy się z ludem zawiązała powiatowy komitet przedwyborczy i pomogła wybrać takiego kandydata, który posiada pełne zaufanie i sympatje włosciaństwa i który istotnie reprezentować będzie kurję mniejszych posiadłości.

3. Dalej omawiano różne kandydatury, o których tu słychać już w powiecie i wszyscy jednomyślnie uchwalili uprosić pana Włodzimirza Łuszpińskiego, notarjusza w Komarnie, ażeby zechciał przyjąć kandydaturę na posła z naszej kurji, ponieważ p. notarjusz nie tylko posiada zupełne nasze zaufanie, nietylko chętnie pracuje przy każdej sposobności około społecznego podniesienia dobrobytu najbiedniejszej warstwy tutejszego mieszczaństwa (tkaczów i innych przemysłowców) ale także cieszy się ogólnem poważaniem i szacunkiem duchowieństwa i inteligencji powiatu.

Całe zebranie uchwaliło jednogłośnie, iż wzywa i prosi wszystkich dbających o dobro włościan obywateli do popierania tej jedynej z naszej woli i dla naszego dobra i przez nas samych postawionej kandydatury.

W dalszym toku wybrano deputację z 15. członków, aby się udała natychmiast do p. Włodzimirza Łuszpińskiego z prośbą o przyjęcie tej kandydatury.

P. Włodzimierz Łuszpiński serdecznie podziękował deputacji za dowód zaufania, ale oświadczył oraz, że nim zdecyduje się przyjąć kandydaturę na posła, musi wpierw wysłuchać opinji rudeckiego powiatu sądowego i opinji inteligencji duchownej i świeckiej, która ma udział w wyborach z kurji mniejszych posiadłości, jego zasadą bowiem jest zawsze dążyć do zgody.

Deputacja gorąco przemawiała i prosiła by p. Włodzimierz Łuszpiński nie ociągał się usłuchać głosu zebranych ruskich i mazurskich gmin, które mają jedynie do niego pełne zaufanie i aby sprawy ich nie opuszczał. Po powrocie deputacji zgromadzenie włościan powiatu sądowego Komarniańskiego, wybrało 15. mężów zaufania z różnych gmin tak ruskich jakoteż mazurskich i poruczyło im z całą stanowczością działać w tym kierunku, iżby rezolucje tego zgromadzenia przeprowadzonymi zostały, ażeby wybór p. Łuszpińskiego na posła do Sejmu z kurji mniejszych posiadłości na powiat Rudki-Komarno był przeprowadzonym.

Potem przewodniczący zgromadzenia ogłosił narady za skończone i protokół tego posiedzenia podpisano.

Michał Kos burmistrz Komarna jako przewodniczący. Stefan Seńciw włościanin z Horożanki jako sekretarz i Dmytro Olchowy z Komarna jako drugi sekretarz. *Michał Pruchnicki, Stefan Baran.*

Z powiatu *Staromiejskiego* piszą do *Diła:* Przed wyborami zaszły w Starem mieście znaczne zmiany. Starostę staromiejskiego p. Ant. Lewickiego przeniesiono po dwuletniem urzędowaniu w marcu br. do namiestnictwa we Lwowie. P. A. Lewicki był godny człowiek i sprawiedliwy urzędnik, dla włościan bardzo przychylny, przeto niektórzy w naszym powiecie, uważający chłopa za „bydło“, nazywali starostę „chłopomanem“. W maju przeniesiono także niespodzianie auskultanta sądowego p. Oresta Salamona ze Starego Miasta do Stryja. W pow staromiejskim kandyduje z kurji wiejskiej gubernator länderbanku hr. Ludwik Wodzicki. Mówią, że w skutek nowej ustawy o wyborach powiatami, stracił on swój okręg na Mazurach, więc chwycił się Starego Miasta. A liczy ponoś na to, że w pow. staromiejskim leżą dobra jego Spas, któremi zarządza doświadczony i rzutny Niemiec. Że strony Rusinów ruch przedwyborczy słaby, zdaje się dlatego, iż w polu gorąca robota.

Do tego samego dziennika piszą z pow. *Dolińskiego:* Celem przeprowadzenia wyboru posła do Sejmu z pow. dolińskiego zawiązał się jeszcze d. 2. maja komitet złożony z 10 Rusinów duchownych i świeckich. Prezesem komitetu wybrano ks. Józefa Zajączkowskiego z Łopianki, zaś zastępcą jego ks. Józefa Łopatyńskiego z Doliny. Komitet ten miał się dopełnić jeszcze ludźmi z każdego powiatu sądowego, by tem skuteczniej prowadzić akcję w całym powiecie politycznym. Kandydata dotychczas jeszcze nie postawiono.

Ruski komitet wyborczy pow. *Bohorodczańskiego* wydał gorącą odezwę do duchowieństwa tego powiatu, wzywając je, by jak najusilniej zajęło się sprawą wyborów i uratowało honor duchowieństwa ruskiego tego okręgu jako obywateli i Rusinów.

Mościska 20. maja. Powołani przez oddział lwowski komitetu centralnego do utworzenia komitetu przedwyborczego na powiat mościski pp. Stanisław hr. Stadnicki, Bolesław Smiałowski i rejent Wiktor Krokowski, burmistrz Mościsk, uprosili do wejścia w skład komitetu pp. Wład. Youngę, Bron. Skibniewskiego, ks. kan. Liskowackiego, ks. kan. Białogłowskiego, p. S. Torskiego, Bolesława Gurskiego, Dyonizego Pogłodowskiego, Leopolda Masiuka dyr. Tow. zalicz. i Ig. Jabłońskiego. Komitet ten 18. bm. ukonstytuował się, wzmacniając się jeszcze 13 członkami, między tymi włościan kilku. Przewodniczącym wybrano Bolesława Śmiałowskiego, zastępcą rejenta p. Wiktora Krokowskiego, sekretarzem p. Ignacego Jabłońskiego sekretarza rady powiatowej. Delegatem na zjazd do Lwowa celem wyboru 5 członków z poza grona sejmowego na dzień 22. bm, wybrany p. Bol. Śmiałowski.

Limanowa 20. maja. W dniu 17. bm. ukonstytuował się w Limanowy przedwyborczy komitet powiatowy w tutejszej radzie powiatowej, gdzie p. Pruszyński postawił kandydaturę p. Tadeusza Romera z Jodłownika, który jest prezesem tutejszej Rady powiatowej. Na posiedzeniu nikt innej kandydatury nie postawił.

Kandydatura ta była dla wszystkich wielką niespodzianką, na którą nikt nie był przygotowanym. Wobec niej jednak nie cofają się bynajmniej zwolennicy posła p. Struszkiewicza. Mamy tu więc już dwie jawne kandydatury, a jest prawdopodobnem, że wypłynie jeszcze trzecia.

Grybów 20. maja. W dniu 18. b. m. odbyło się tutaj posiedzenie komitetu przedwyborczego. Z zaproszonych przez prezesa rady powiatowej br. Karola Brunickiego przeszło 40 członków, przybyło 33, w której to liczbie przeważna część włościan. Delegatem powiatowym do komitetu centralnego wybrano jednomyślnie zastępcę prezesa Rady powiatowej p. Edmunda Klemensiewicza. W tym samym czasie przybył też p. Władysław Żuk-Skarszewski, były poseł sejmowy powiatów Nowy Sącz-Grybów i złożył przed komitetem sprawozdanie z swoich czynności poselskich, rozdając przytem drukowane sprawozdanie w języku ruskim i polskim. W obec tego wystąpienia zastępca prezesa i miejscowy notarjusz p. Edmund Klemensiewicz zgłosił na ręce przewodniczącego swoją kandydaturę na posła do Sejmu z powiatu grybowskiego, a wezwany przez zgromadzonych uczynił wyznanie swoich zasad i wiary politycznej, a gdy znaczna większość zażądała natychmiastowej decyzji, którego z kandydatów na posła popierać należy, przystąpiono do głosowania. Znaczną większością oświadczono się za kandydaturą p Edmunda Klemensiewicza, w skutek czego p. Władysław Żuk Skarszewski oświadczył, że w powiecie grybowskim kandydować nie będzie.

Z pow. Chrzanowskiego nadesłano do red. „Przyjaciela Ludu“ pismo od włościan, w którem donoszą, że 16. bm. zawiązał się w tym powiecie czysto włościański komitet przedwyborczy złożony z 5. członków. Przewodniczącym tego komitetu wybrano Wincentego Noworytę, włościanina z Zagórza i członka rady pow., sekretarzem zaś Jana Taborskiego z Wygiełzowa. „Że zaś, dodają korespondenci, w wydziale rady pow. inteligencja zawiązuje swój komitet przedwyborczy, więc no

walka będzie z powodu dwóch kandydatów na posła, bo włościanie mają swego, a panowie szlachta swego. Jeżeli komitet centralny zatwierdzi im ich kandydata, to zapytują korespondenci, *czy my włościanie możemy głosować na swego kandydata, lub mimo naszej woli musimy głosować na tego, którego komitet centralny zatwierdzi?*" Możemy odpowiedzieć szanownym wyborcom z pow. chrzanowskiego, że nikt nie ma prawa zmusić ich do głosowania na tego, do kogo nie mają zaufania, że nie tylko mogą, ale i powinni głosować tylko na tego kandydata, o którym mogą mieć pewność, że według ich myśli sumiennie bronić będzie ich interesów.

Wydalanie wychodźców z Szwajcarji.

D. 16 bm. tłumy publiczności żegnały w Zurychu na dworcu wydalonych ze Szwajcarji Polaków i Rosjan, którzy pod konwojem policji odstawieni zostali do granicy. Jak donosi koresp. *N. Reformy*, wydaleni są po większej części studentami, niektórzy za parę lub kilka miesięcy zdawać mieli państwowe lub doktorskie egzamina, innym przerwano studja i dalsze projekta w drugim lub trzecim roku, trzej nareszcie byli to czasowo w Zurychu przebywający emigranci. O wszystkich wyraził się dyrektor sprawiedliwości i policji, że są to ofiary złożone rosyjskiemu rządowi, gdyż podług jego zdania nikt nie zasługuje na wydalenie. Takie ofiary na ołtarzu europejskiej państwowej polityki Szwajcarja składa obecnie coraz częściej. Za dowód posłużyć może wydalenie redaktorów i współpracowników „Socjaldemokraty niemieckiego," w 1888 r. w maju, o którem dotychczas wspominają z goryczą demokratyczne żywioły szwajcarskie.

Żądania Rosji, która za pośrednictwem swego ambasadora domagała się jak najsurowszego śledztwa, a nawet ukarania winnych, (których podług praw szwajcarskich nie było), popierały ciągle alarmujące telegramy umieszczane w *Daily News*, we francuskich i niemieckich gazetach, które rozsiewały fałszywe wiadomości o podrzucanych ostrzeżeniach, zamachach, znajdowanych bombach, a każdy podobny wypadek miał być jakoby w związku ze spiskiem uknutym w Zurychu, spiskiem, do dziś dnia nieznanym ani policji szwajcarskiej, ani wydalonym. Potężnym sojusznikiem Rosji okazała się w tym razie państwowa reakcja niemiecka. Ambasada niemiecka była prawie tak gorliwą, jak rosyjska, oficjalne gazety powtarzały pogłoskę, jakoby materjały wybuchowe podczas zjazdu monarchów w Berlinie przeciwko obu cesarzom użyte być miały, pogłoską rozpuszczoną przez gadzinowy dzienniczek *Züricher Stadtbote*, którego redaktor denuncjuje od czasu do czasu zarówno swoich, jak i cudzoziemców. Potężni sąsiedzi wesprzeć się mogli na reakcyjnym prądzie, który coraz silniej przejawia się w rządzie związku.

Ten faktami stwierdzony prąd reakcyjny wyjaśnia, jakim sposobem rząd Szwajcarji mógł na żądanie obcego mocarstwa wydalić ludzi, którzy w niczem praw krajowych nie przekraczali. — Nie dość tej powolności, przejawiającej się w samych wyrokach wydalenia, ale prócz tego ambasadorowi rosyjskiemu pokazywano wszystkie akta i protokoły policyjne, fotografowano wydalonych i zdejmowano z nich dokładne opisy i wszystko to udzielonem zostało ambasadorowi rosyjskiemu. Fotografowanie używanem jest tylko przy ważnych przestępstwach i było zupełnie bezprawnem i niepraktykowanem dotąd dla wydalanych z kraju.

W ciągu dwóch miesięcy większość wydalonych i kilkanaście osób pociąganych do śledztwa było więzionych i badanych w brutalny sposób. Zrobiono do 40 rewizyj, które dokładnością nie ustępywały rosyjskim, przetrzymywano i konfiskowano listy nietylko samych oskarżonych, ale i osób, z któremi łączyły ich bliższe stosunki. Zamknięto rosyjską czytelnię na dni kilka.

Część tych bezprawi przypisać też należy osobistej gorliwości komisarza policji Fiszera, który prowadził śledztwo i docenta uniwersytetu dra Teodora Kozaka, który został powołany jako tłumacz, a spełniał rolę sędziego śledczego. Ten pan, Rusin, traktujący zresztą bardzo z góry i dyalekt i sprawy rusińskie, zapomniawszy co winien jest tytułowi i stanowisku naukowemu, które nosi, przy śledztwie cynizmem swoich zapytań przechodził jeszcze komisarza policji. Studenci politechniki oburzeni są, iż podobny człowiek docentem dotąd być może. Zaprotestowały także uczciwe i demokratyczne żywioły społeczeństwa szwajcarskiego.

Ze wszystkich stron sypnęły się oznaki współczucia dla wydalonych. Zebrano składek do dwóch tysięcy franków, wszystkie pisma demokratyczne miały tylko wyrazy gorącego oburzenia dla postępowania rządu związkowego i kantonalnego (*Züricher Post*, *Landbote*, *Socialdemokrat* berneński i *Volksfreund* bazylejski itd.). Nareszcie w poniedziałek dnia 13. maja socjalni demokraci szwajcarscy urządzili zgromadzenie ludowe. Natłok publiczności był tak wielki, że mnóstwo ludzi rozejść się musiało nie dostawszy się do sali, pomimo, że ta obejmuje do 800 osób. Wydaleni na zebraniu być nie mogli. Zabroniono im wszelkiego udziału pod karą więzienia i natychmiastowego odstawienia do granicy.

Była za to międzynarodowa policja, co doprowadziło do sceny niepozbawionej komizmu. Jeden z obecnych robotników poznał *dwóch szpiegów niemieckich* i chwyciwszy jednego po drugim za bary, zanim się spostrzegli, *postawił ich na stole*, przedstawiając ptaszków zgromadzeniu. Szpiegów uwięziono.

Po kilku gorących przemówieniach robotnicy zbierali składki na wydalonych i jednomyślnie uchwalili protest przeciwko postanowieniom Rady związkowej w kwestji wydaleń. W taki sposób demokratyczny Zurych wynagrodzić się starał pokrzywdzonym prześladowanie rządu.

Wiadomości syberyjskie.

Otrzymujemy z Tomska list następującej treści:

Ufni, że pismo pańskie, występujące tak szczerze i otwarcie do walki z fałszem i niesprawiedliwością, nie odmówi i nam gościnności, upraszamy o podanie do wiadomości czytelników cywilizowanych krajów parę faktów, rzucających jaskrawe światło na stosunki w naszej podbiegunowej krainie, gdzie wszelkie wołanie o sprawiedliwość odbija się bezskutecznie od miedzianego czoła ludzi reprezentujących ideę prawa, a jęki wyrwane z piersi deptaniem godności ludzkiej, nikną bez echa w dzikich tajgach.

Wychodziło tu u nas w Tomsku od dłuższego czasu pismo pt. *Sybirska Gazeta*, redagowane uczciwie i — o ile cenzura pozwalała — w kierunku postępowym. *Gazeta* umieściła między innymi kilka artykułów o kolosalnych nadużyciach, jakie miały miejsce przy budowie tutejszego uniwersytetu i ściągnęła tem na siebie gniew kuratora okręgu naukowego, Florińskiego, który był jednym z głównych naczelników komisji budowniczej i chował do własnej kieszeni lwią część nieprawnych dochodów. Florińskij, wypędzony niegdyś z wielkim skandalem z petersburskiej akademji medycznej, gdzie był profesorem, za okradzenie kliniki Vilier'a, a dziś godny kierownik kształcącej się młodzieży, nie przebierał naturalnie w środkach zemsty.

Wszedłszy w ścisłe stosunki z niejakim Korszem, zesłanym za fałszowanie weksli, a redagującym tu obecnie *Sybirski Wiestnik*, nikczemny organ zesłanych zbrodniarzy, uczynił go sekretarzem zarządu uniwersytetu i rozpoczął w szpaltach jego pisma prawdziwą krucjatę przeciwko *Gazecie Sybirskiej*, walcząc najwstrętniejszem kłamstwem i denuncjacją polityczną. Dzięki tej akcji wydawnictwo *Gazety* zostało zawieszonem na 8 miesięcy. Florińskij nie usnął jednak na zdobytych laurach i sięgnął po nowe. Póty gryzł i szczekał z jednej strony, a łasił się i machał ogonem z drugiej, aż wyjednał rozporządzenie rządowe, wydalające z Tomska politycznych wygnańców, którzy brali udział w *Gazecie* i zakazujące na zawsze samo pismo. To ostatnie jest tem bardziej oburzające, że gazeta będąca już skazaną za karę na

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

Ona i bardzo często, kiedy pilną miewała robotę, nie kładła się wcale spać. Z rękami w mydlinach, z głową pochyloną zdrzemnęła się czasem przez parę minut, skwierczenie dogasającego ognia budziło ją. Zaczynała prać nasamprzód, potem podnosząc głowę na pół wytrzeźwiona przecierała oczy ręką mokrą od gryzących mydlin i szła, zataczając się jeszcze do kotła, ogień poprawić pod spodem, wyjąć bieliznę, a włożyć drugą.

— Spij-że, spij, kobieto, a kto za cię zrobi? To jeszcze dziś ma iść na strych? mówiła półgłosem.

Pochylona nad balją prała znowu. Biała piana rozbryzgiwała jej się pod rękami i padała na ciemną podłogę, znacząc na niej tu i owdzie szare, brudne plamy. Kobieta podnosiła głowę, od chwili do chwili spoglądając w okno:

— Czy też daleko do dnia? — spytała się sama siebie, bo okno żadnej nie mogło dać odpowiedzi. Umieszczone wysoko w murze wychodziło na schody, skąpe tylko przepuszczając światło do izby, w której w najjaśniejsze południe szary zalegał zmierzch.

Nie świetlanego promienia wyczekiwała też stamtąd praczka znużona. W okienku tem o rozmaitych godzinach dnia ukazywały się postacie mieszkańców schodzących lub wychodzących. Wojciechowa znała tu wszystkich, ich zajęcia i przyzwyczajenia.

A było to jej potrzebne, bo według tego regulowała swój czas. Kiedy w okienku zawidniały dwie szerokie bose stopy, ciemna spodnica a potem jasny mignął kaftan i o ucho uderzyła krzykliwa piosnka na fałszywą spiewana nutę. Wojciechowa, wyciągnąwszy ręce z wody ocierała je grzbietem o fartuch i najpierw budziła męża, który pełnił obowiązki stróża, potem nastawiała śniadanie.

— No, ruszaj się, ruszaj, już późno, dziewka z drugiego piętra już leci po bułki.

Kiedy śniadanie było gotowe budziła dzieci.

Dobrze im tu było w tej małej izbie pod schodami, ciemno trochę, duszno, ale ciepło, zwłaszcza w zimie. Na środku stała na dwóch drewnianych stołkach balja olbrzymia, nad nią Wojciechowa pochylała się dniem i nocą, nurzając w wodzie swe blade, pokurczone ręce. Gęste kłęby pary unosiły się ustawicznie po nad głowami i owijały postacie stróżów i ich pięciorga dzieci mgłą szarawą i kładły się ciemną, wiecznie ciekącą wilgocią na ścianach pozieleniałych, rysując na nich dziwaczne kształty. Fantastyczne te rysunki, miejscami zlewające się w nieokreśloność, gdzieniegdzie wyraźniejszymi występowały kontury. Czego tam nie było na tych ścianach! I gryfy, i smoki latające z rozpostartemi skrzydłami i inne dziwolągi.

Wojtuś, najstarszy syn praczki dostrzegał wyraźnie na jednej ze ścian, (przy której zwykle schły kołnierzyki i fartuszki, a w razie pospiechu nawet większa bielizna), cały półwysep iberyjski i wodząc patykiem wyłamanym z ojcowskiej miotły po tych wilgotnych zarysach, pokazywał młodszym braciom wszystkie wkrojenia i wklęsłości wybrzeża.

— Akurat tak samo, jak na mapie w szkole.

Pod tymi wilgocią ociekajacymi murami stały dwa łóżka dla dzieci, z kąta wyglądała ciężkim, niezgrabnym biegunem drewniana kołyska. W sobotę w nocy Wojciechowa uprzątała balję, szorowała podłogę, a nazajutrz nakrywała stół żółtą serwetą w białe kwiaty i szła do kościoła. A potem... potem Bóg sam wie, ile radości niewypowiadanych nigdy, ile niewysłowionych roskoszy kosztowała w domu. Mogła całe pół dnia siedzieć i wypoczywać i patrzeć na dzieci swoje i rozmawiać z niemi i słuchać ich. W zimowe poobiedzia prawie wszyscy bywali w domu razem. Stary Wojciech wychodził tylko na kieliszeczek i pogawędkę, Jasiek młodszy od Wojtusia wybiegał co chwila na podwórze, bo jego to już zawsze trudno było utrzymać, uganiał, rozbijał się po śniegu, a hukał aż dudniło po całej kamienicy, reszta siedziała spokojnie. Antoś, najmłodszy z trzech chłopców, stał sobie w kąciku, budował ołtarzyki, stroił je strzępkami koronek i wstążek, oświecał świeczkami z zapałek różnokolorowych, pozbieranych na śmietniku, wydobywał z całego stosu figury najczęściej wykrajane z grubego cukrowego papieru, okrywał je cienkiemi komeszkami z białej angielskiej bibułki i stawiał przed ołtarzem. Potem ze złożonemi rękoma spiewał półgłosem modlitwy, odwracał się do ludu, reprezentowane-

milczenie 8 miesięczne, została ukaraną powtórnie i to daleko ostrzej w czasie, gdy zawinić nie mogła, bo nie wychodziła wcale.

Jakkolwiek w zarządzie uniwersytetu oprócz Korsza znalazło przytułek jeszcze kilku innych zbrodniarzy, oburzające postępowanie kuratora nie przeszło bez oporu chociaż słabego i biernego ze strony profesorów, którzy skorzystawszy z jakiejś głośniejszej a skandalicznej nieuczciwości Korsza, zażądali jego wydalenia z uniwersytetu, grożąc gremjalną dymisją. Kurator, jakkolwiek wściekał się w duszy, że go pozbawiają przyjaciela, przy którego pomocy mógł dogodnie prowadzić dalsze operacje nad finansami uniwersyteckiemi, musiał ustąpić wobec woli ogółu.

Zachęceni odniesionem zwycięztwem profesorowie, zażądali następnie, by bibljotekarz zaprzestał jawnego współpracownictwa w *Sybirskim Wiestniku*, jako czynu hańbiącego korporację uniwersytecką. Wskutek zaś kategorycznej jego odmowy toczy się tam obecnie walka o zupełne jego wydalenie.

Niektórzy profesorowie czują się do tego stopnia zniechęceni zależnością od złodziei i koniecznością zasiadania w radzie z piętnowanymi zbrodniarzami, że opuszczają uniwersytet przed końcem nawet roku szkolnego. Temi dniami wyjechał stąd na zawsze zdolny profesor botaniki.

W gimnazjum nielepiej się dzieje. System szpiegostwa i demoralizacji krzewi się tam bujnie przy pomocy dyrektora Haasego, dwukrotnie wypędzanego ze służby za nadużycia nawet w Rosji. Nauczyciele mówią z oburzeniem o roli, jaką im narzucają: każdy z nich obowiązany jest rewidować tornistry uczniów nawet I. i II. klasy, podsłuchiwać pod drzwiami, denuncjować itd.

KRONIKA.

Takich więcej. Dnia 19go bm. odbyło się w Pawłowie koło Radziechowa otwarcie czytelni. „Już od rana, pisze nam korespondent, naród przygotowywał się do tego aktu. Po południu w strojach świątecznych, z radością zaczął się zgromadzać w pięknie i gustownie umajonej sali szkolnej. Przybyli tu też wkrótce ksiądz grecko-katolicki Mydlak i czcigodny poeta Kornel Ujejski, znany przyjaciel ludu i oświaty. Wygłoszona z pewnem namaszczeniem i przejęciem się jego mowa, wielkie wywarła na wszystkich wrażenie, i prawie do łez obecnych poruszyła. Twórca wiekopomnych hymnów przemówił do ludu mniej więcej w te słowa: Moi mili! — jakoś w tym tygodniu mi się nie wiedzie, byłem bowiem cierpiący a mianowicie dzisiaj jestem osłabiony. Jednak na tak wielką dzisiejszą dla was uroczystość, zebrałem wszystkie siły i przybyłem tu, by ją godnie z wami obchodzić. Jest ona nie mniej wielką od tej, jaką obchodziliście dnia 15. maja jako w rocznicę nadania wam swobody, jest bowiem jedna z drugą połączona, gdyż ten tylko potrafi ocenić daną mu swobodę, kto posiada prawdziwą oświatę. Z ciemnoty też wypływają owe różne uprzedzenia ku surdutowcom, i nieufność ku nim a wierzcie mi, że znaczna ich część są największymi waszymi przyjaciołmi — wiele dla was zrobili, wiele genialnych myśli stworzyli — nieraz z cierpieniem własnem połączonych. — Na ten temat przemawiał wielce czcigodny poeta, to też nie dziw, że z całym entuzjazmem — zaspiewano mu „Mnohaja lita“ i obrano go jednogłośnie przewodniczącym nowo założonej czytelni. Daj Boże, aby ta czytelnia przyczyniła się do podniesienia tej wioski do tego czasu dość nisko moralnie i materjalnie stojącej“.

Ulżyła sobie sumienie temi dniami spółka Kratter-Roiński. Z tytułu ekspropriacji gruntów pod kolej Jarosławsko-Sokalską pozostała ona winną znaczniejszą sumę notarjuszowi w Rawie Ruskiej za sporządzenie i legalizowanie kontraktów. Kapaniną mu płaciła, a gdy umarł przed parą laty, zdawało się, że rodzina nie doczeka się już wypłaty reszty. Wszystkie upomnienia nie skutkowały. Dopiero ubiegłego tygodnia ponowiona pretensja została wreszcie — gładko i w całości załatwioną. Miło nam zanotować ten fakt.

Teraz wypadałoby jeszcze wynagrodzić pokrzywdzoną o 5—6000 zł. sumę sierocińską Lityńskiej, tudzież tych biednych Uhnowców i Zastawiaków, którzy onego czasu ujmując się za krzywdą, niewinnie przesiedzieli dłuższy czas w kozie. Naprawić złe trzeba. *Ja—ja, Herr von Kratter und Roiński, gutmachen muss man den Schaden!*

Fundacja dla muzeum w Rapperswyllu. Od hr. Witolda Wolańskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Śp. Karol Belina Brzozowski, rozporządzeniem ostatniej woli przeznaczył 20.000 fr. na różne dobroczynne cele, a między temi 4000 fr. na własność muzeum polskiego w Rapperswyllu. W testamencie powiedziano atoli: „Legaty te jednak wtedy dopiero będą mogły wejść w życie, gdy koszta spadkowe, połączone z przeniesieniem kamienicy w dożywotnie posiadanie Józefa Kowalskiego, z procentów tego kapitału 20.000 fr. całkowicie pokrytemi zostaną!“

Wobec tego nie może być mowy o natychmiastowem podniesieniu legatu dla muzeum polskiego w Rapperswyllu przez śp. Karola B. przeznaczonego, o co usilnie, jako wykonawca ostatniej woli się starałem. Z uwagi na liczne wezwania pisemne osobiste, a nawet kilka razy dziennikami, bym się starał, ażeby pomienione 4000 fr. muzeum polskie w Rapperswyllu jak najspieszniej otrzymało, podaję powyżej przytoczony dosłowny ustęp testamentu śp. Karola Beliny Brzozowskiego do wiadomości ogółu, z zapewnieniem, iż w swoim czasie dołożę starań, by legat ów jaknajspieszniej wypłacony został.

Wielką nieuczciwość popełniają dłużnicy Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy techniki, którzy po latach wielu, dobiwszy się jakiegoś stanowiska nie zwracają zaciągniętych pożyczek. Wszak to dług honorowy! Zwracamy uwagę na odezwę wydziału Towarzystwa dzisiaj na dalszej stronnicy umieszczonej. Wymienienie nazwiska takiego dłużnika równa się publicznej hańbie! Który z dłużników nie jest w możności chwilowo zapłacić dług, powinien przynajmniej usprawiedliwić się listownie. Dość powiedzieć, że 18.000 zł. przeszło zalega u byłych członków „Bratniej pomocy“.

Dwie robotnice, które spadły onegdaj z rusztowania i potłukły się, znajdują się w szpitalu powszechnym. Stan ich zdrowia nie budzi obaw; jedna z nich ma złamaną nogę, druga obrażoną głowę. Dowiadujemy się, że rusztowanie na pierwszem piętrze, z którego spadły, było podrzędnem i postawili je sobie sami murarze. Powodem smutnego wypadku były figle wyprawiane na deskach rusztowania, które przeważone ciężarem czworga ludzi, spadły wraz z nimi na podwórze, na szczęście jeszcze nie wybrukowane.

Kasyno wojskowe urządza następujące wycieczki: 29. maja i 27. lipca do Brzuchowic, 8. czerwca do Zimnejwody, 19. czerwca, 13. lipca i 17. sierpnia do Kortumówki (strzelnica wojskowa). Tylko zaproszeni goście wezmą w nich udział. Lista zaproszeń otwarta. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w kasynie wojskowem.

Z kolei Karola Ludwika. Bilety powrotne zaprowadzone na kolei Larola Ludwika nie upoważniały dotychczas do korzystania z pociągów kurjerskich, co dla podróżnych z wieloma niedogodnościami połączonem było.

Aby więc tym niedogodnościom zapobiedz, zarządziła dyrekcja tejże kolei, że odtąd będzie można używać biletów powrotnych także do jazdy pociągami kurjerskimi, jednakże tylko z powrotem.

Za używanie pociągów kurjerskich uiszczać się będzie dopłata obliczona od całej różnicy między biletami zwykłymi dla pociągu kurjerskiego a biletami powrotnymi.

Z kroniki pożarowej. W Kropiwniku starym koło Schodnicy, pow. drohobyckiego, spaliła się w bieżącym miesiącu plebanja, przyprawiając o wielką stratę duszpasterza miejscowego ks. Jana Jarosiewicza. Prócz domu mieszkalnego spłonęły wszystkie budynki ekonomiczne. Budynki były ubezpieczone w Towarzystwie krakowskiem, które też zlikwidowało szkodę, mimo że premja na ten rok jeszcze nie była wpłaconą.

Donoszą nam, iż d. 19. bm. o g. 11½ w nocy wybuchł pożar w Chlebowicach wielkich (pow. Bobrecki), który zniszczył 2 domy z zabudowaniami gospodarskiemi, a nadto 2 zabudowania innych dwu gospodarzy. W ogniu prócz nierogacizny i drobiu — zginęło 6 sztuk bydła. Również spalone zostały wszelkie ruchomości i odzież nieszczęśliwych włościan, szczególnie dwu pierwszych, którzy wraz z rodzinami literalnie są ze wszystkiego ogołoceni. Pożar wszczął się z niewiadomej przyczyny z jednego budynku gospodarskiego i rozszerzył się w jednej chwili, byłby pochłonął niezawodnie i budynki parafialne wraz z cerkwią, lecz dzięki pp. F. Ka-

---

go w tej świątyni przez gliniane garnki i parę wyszczerbionych talerzy, ustawionych symetrycznie na półkach... zapominał o wszystkiem, był cały zatopiony w służbie bożej. Wojtuś siedział na oknie i wznosząc książkę wysoko, by mu na nią więcej światła padało, czytał głośno. Wojciechowa, z łokciem wspartym na stole, z głową na ręce, przysunąwszy sobie kołyskę siedziała i kołysząc nogą małego Stefka, słuchała. Słuchała z nią i sześcioletnia Maryśka.

Piękne bo też to były rzeczy czasami o cudownej królewnie, o brylantowych pałacach, o chłopcach śmiałych a pięknych, co schodzili w podziemia po wielkie skarby. Niekiedy znużenie po całotygodniowej pracy zmogło biedną praczkę i zasypiała na chwilę, przywykła jednak do półsnu niejako słyszała wszystko. Kiedy syn zaczynał czytać ciszej, żeby jej snu nie przerwać, budziła się.

— Czytajże Wojtuś na cały głos; czytaj, ja choć niby kipię, a wiem co się stało.

Wojtuś czytał. Kiedy wybranej królewnie groziło wielkie niebezpieczeństwo, Marysia obiema rękami czepiała się kołyski, aby przerwać na chwilę miarowe uderzenia biegunów.

— Oj cicho, cicho mamuniu... on ją zji.

Tylko Antoś nie słuchał powieści o pięknych królewnach, nie dzielił ogólnego wzruszenia. Twarz Marysi była cała w ogniu, oczy pełne wilgotnych blasków chwilami gorzały, rozchylone usta wzbierały purpurowem ciepłem, nawet wyblakłe, zmęczone oczy Wojciechowej, otoczone czerwoną obwódką i wieńcem objęte zmarszczek drobniutkich, tkwiły w twarzy chłopca to jasne nadzieją i błyszczące uciechą z powodzenia, to przysłonione obawą lub wystraszone trwogą, tylko twarz małego księdza pozostawała blada i zimna. Z cienkiemi wargami, zaciśniętemi tak, że ich prawie znać nie było, ze sztywną powagą urzędnika-kapłana, zdawał się nie widzieć nic wkoło siebie, tylko swój ołtarzyk, nie słyszeć nic tylko swoje: „Dominus vobiscum“.

Wojtuś nie zawsze czytywał historje o pięknych księżniczkach, częściej czytywał coś, czego matka nie rozumiała, wsłuchiwała się jednak biedaczka w te niezrozumiałe słowa, rozczulając się głosem swego dziecka. Kiwała głową, wzdychała, miała łzy w oczach.

— Oj śliczności też to śliczności tam w tych książkach — szeptała — żeby mnie to tak matka dała choćby liznąć co!...

Wojciechowa cudackie miewala zachcianki.

Wszystkie jej kumy tego były zdania. Chłopaków swoich wszystkich trzech posyłała do gimnazjum, dziewczynę zapisała do klasztoru i płaciła od niej:

— Jużci to za pieniądze to się ta i więcej nauczy jak darmo z musu.

Niepodobało się to nikomu, wygadywały też na nią znajomki, a Tomaszka, lokajka z pierwszego piętra, co Marysię trzymała, zaszedłszy czasem do praczki w niedzielę, radziła jej z dobrego serca:

— Czego się to wam zachciewa, adukować wszystkich... na co to się zda, przynajmniej choć dziewczynę zostawcie w domu jak tam już nie będzie musieć.

Oj kumo moja, żeby pani wiedziała jak ona za książką, inoby ją zjadła oczami..

Niekiedy jednak w ciężkich chwilach myślała:

— Może to i słusznie gadała Tomaszka... może to i na nic się nie zda, możeby lepiej było którego... no, Wojtka nie... jużby szkoda była, dobrze się uczy, najlepiej... o Antku ani co myśleć, on musi być tem, czem chce tak bardzo... ale Jaśka. Jaśka mogłabym dać do terminu — myślała w takich chwilach i patrzyła na swe dzieci przez szare kłęby pary.

Marysia jak zwykle siedziała przy Stefku, Jasiek z Antkiem wykładali sobie geografję, Wojtuś stanął na stole i czytał. Wśród syczącego oddechu pary, wśród bełkotu gotującej się wody i szelestu strzepywanej bielizny słychać dźwięczny głos:

Już w gruzach leżą Maurów posady,
Naród ich dźwiga żelaza...

Gdy zawołał:

Patrzcie o giaury, jam siny, blady...

głos jego przeszedł w ciche a wyraźne syczenie tak przeraźliwe, że Maryśka rozpłakała się głośno ze strachu. Wojciechowa westchnęła i chłopak oprzytomniał. Oczy mu gasły powoli, twarz stygła i bladła, opuszczał ręce i patrzył na swoich z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieńskiemu rządcy folwarku i F. Piątkiewiczowi naczelnikowi tudzież urzędnikom stacji koleji, z których pierwszy przyjechał z beczkami z wodą, a drugi wysłał sikawkę z ludźmi — zdołano pożar zlokalizować i dwa zagrożone mocno domy uratować.

Prezentę na gr. k. probostwo w Kutyszczu otrzymał ks. Jakób Krasnopera.

Prezentę na gk. probostwo w Horynce otrzymał ks. Jan Przysłopski paroch w Brunarach.

Dla najbiedniejszych złożyła w naszej administracji pani doktorowa Liszniewska 5 gld. z powodu odzyskania zgubionej rzeczy.

Mianowania. Kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował rewidenta rachunkowego, Ignacego Kępińskiego, radcą rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa.

Rada szkolna kraj. zamianowała Franciszka Synowca stałym nauczycielem w Swilczy.

Wypadek śmierci. Wczoraj rano znaleziono zwłoki Barbary Koper, wdowy po robotniku, liczącej lat 64, pod kościółkiem św. Jana na Starym Rynku w postawie siedzącej opartej o mur. Lekarz miejski, dr. Wiktor orzekł, że śmierć nastąpiła na kilka godzin przedtem, skutkiem wybuchu krwi. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala, w którym biedaczka ta jako chorowita często szukała pomocy, a z którego jako nieuleczalna onegdaj została wydaloną.

Zwłoki hr. Alfreda Potockiego po zabalzamowaniu złożono tymczasowo w podziemiach kościoła św. Augustyna w Paryżu. Za parę dni, po załatwieniu urzędowych formalności, będą eksportowane do Łańcuta, gdzie pierwszych dni czerwca odbędzie się pogrzeb i złożenie do grobów rodzinnych.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Karola Bochniga, asystenta poczty i telegrafu z Krakowa, z panną Heleną Halską, córką śp. Władysława Halskiego i Anieli z Otockich.

Z armji. Starszy lekarz dr. Bronisław Obsidowicz, ze szpitala garnizonowego nr. 15. w Krakowie, przydzielonym został do szpitala garnizonowego nr. 20 w Koszycach.

Porucznik w czynnej landwerze Jan Trampisch, został przydzielony do 71 bataljonu landwery w Tarnopolu. Porucznik czynnej landwery Józef Nowotny z 68 bat. landw. w Gródku, przeniesiony został jako konceptowy oficer do komendy landwerzyckiej we Lwowie, kapitan I. klasy Władysław Zebra Laskowski z 75. bat. landw. do 58. bat. landw. w Jarosławiu.

Fotografję panny Arnoldsohn, w roli „Mignon“, artystycznie i skończenie wykonaną, mieliśmy sposobność widzieć w zakładzie fotograficznym pp. Ostapowicza i Wybranowskiego, ul. Karola Ludwika l. 3. Dla wielbicieli sympatycznej spiewaczki szwedzkiej będzie to zapewne wiadomość przyjemna i pożądana.

W Czytelni akad. krakowskiej odbyły się 15. bm. nowe wybory. W skład zarządu weszli: Damazy Miśko (jako prezes), Michał Ferensiewicz (sekretarz), Zygmunt Kostkiewicz (wiceprezes), Walerjan Serbeński (skarbnik), Aleksander Czuczyński (bibljotekarz); wydziałowi: Bąk Kazimierz, Eljasz Stanisław, Flach Karol, Karcz Aleksander, Kasparek Juljan, Kopaczyński Leon, Korolik Tomasz, Krok Jakób, Langer Józef, Murczyński Wład., Piechota Jan, Rad Bronisław, Rozumkiewicz Józef, Siedlecki Franciszek.

Nowy zarząd rozpoczął urzędowanie swoje gremjalnem zapisaniem się do „Tow. oświaty ludowej“. Delegatem Czytelni do tegoż zamianowano akademika Kostkiewicza.

Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 18. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

1) Wniosek wiceprezesa dr. Markiewicza względem zaciągnienia 3% amortyzacyjnej pożyczki w sumie 10 — 20 tysięcy zł. na wybudowanie domu gościnnego przy Morskiem Oku, na budowę drogi do Morskiego Oka i na wykupno tamże położonej hali przekazano wybranej w tym celu komisji z poleceniem, aby w najkrótszym czasie przedłożyła swoje sprawozdanie;

2) Na wniosek prof. Swierza uchwalono wysłać deputację do hr. Władysława Zamoyskiego, aby mu złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za nabycie Zakopanego, a na wniosek dr Markiewicza postanowiono na pamiątkę wydobycia Zakopanego z rąk obcych wystawić kaplicę przy Morskiem Oku, na który to cel Towarzystwo Tatrzańskie przyjmuje datki;

3) Uchwalono złożyć podziękowanie p. Uznańskiemu za zezwolenie wybudowania altany nad potokiem „Sucha Woda“ i postanowiono przystąpić do budowy drogi jezdnej od Jaszczurówki przez Waksmundzką na Roztokę i uprosić Wydział krajowy o polecenie inżynierowi swemu, bawiącemu obecnie w Zakopanem, o przeprowadzenie trasy tej drogi;

4) Uchwalono odnieść się do gminy zakopańskiej z wezwaniem, aby się starała poprzeć chwalebne usiłowania p. Uznańskiego względem skrócenia drogi z Zakopanego do Jaszczurówki;

5) Przyjęto do grona Towarzystwa 53 członków;

6) Tegoroczne roboty w Tatrach poruczono p. Eljaszowi.

Rozstrzygnięcie konkursu. Komitet konkursu *Echa teatralnego* na sztukę ludową, który składali pp. dr. Piotr Chmielowski, J. K. Galasiewicz, Kazimierz Kaszewski, Józef Kotarbiński, Aleksander Reichman, Wincenty Rapacki, St. M. Rzętkowski, I. A. Święcicki, Jan Tatarkiewicz i Kazimierz Zalewski, po rozpatrzeniu 27 utworów, na konkurs złożonych, postanowił:

1) Nie przyznać nagrody żadnemu z nadesłanych utworów. 2) Z uwagi na pewne zalety, już to literackie, już sceniczne, w sprawozdaniu komitetu szczegółowo wymotywowane, wyróżnić sztuki: „Antek“, „Oliwa na wierzch wychodzi“, „Krukowie“, „Ziarna i plewy“ i „Tomasz Żak“. 3) Otworzyć koperty z nazwiskami autorów. Po utworzeniu kopert okazało się, że autorem „Antka“ jest p. Leopold Swiderski, „Oliwy“ dr. Sydon Friedberg z Tarnowa, „Kruków“ pp. Ludwik Śliwiński i Jan Rutkowski, „Ziarna i plew“ p. Paweł Kośmiński, „Tomasza Żaka“ pani Gabryela Śnieżko-Zapolska. 4) Na dzień 1. kwietnia 1890 r. ogłosić konkurs trzeci z zastrzeżeniem, że gdyby i ten konkurs nie wydał dzieła zasługującego na uwieńczenie, kwota 300 rubli (do depozytu Banku handlowego złożyć się mająca) użytą zostanie dla poparcia sztuki ludowej, nie w formie konkursu, ale w sposób mogący przynieść praktyczna korzyść teatrom prowincjonalnym, zjeżdżającym do Warszawy na miesiące letnie.

Konkurs dramatyczny z okazji mającego się budować nowego teatru w Krakowie. Prezydent miasta dr. Szlachtowski ogłasza co następuje:

Z powodu zamierzonej budowy nowego teatru w Krakowie, pragnąc, ażeby otwarcie tego gmachu mogło być godnie w rocznikach sceny polskiej zapisanem, złożył na moje ręce p. Konstanty Wołodkowicz 500 złr. z prośbą o ogłoszenie konkursu na napisanie dzieła scenicznego.

Czyniąc zadosyć szlachetnej myśli ofiarodawcy, podaje się przeto do wiadomości, że powyższą nagrodę otrzyma sztuka, uznana za najlepszą przez sąd konkursowy, złożony z 12-tu osób, a w którego skład wchodzą pp.: Adam Asnyk, Zygmunt Cieszkowski, Karol Estreicher, Józef Kotarbiński, Stanisław Koźmian, Apollo Lubicz, Antoni Małecki, Ludwik Michałowski, Konstanty Przeździecki, Henryk Sienkiewicz, August Sokołowski, Bolesław Wołodkowicz.

W razie przeszkody uczestniczenia w sądzie konkursowym, każdy z wyżej wymienionych ma prawo wyznaczyć zastępcę tak, ażeby liczba 12-tu nie uległa zmianie.

Utwory, wyraźnie pisane i zaopatrzone godłem, winny być nadesłane najdalej do 1. października 1890 roku na ręce dr. Karola Estreichera, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. W osobnej kopercie, na której należy wypisać godło nadesłanej sztuki, znajdować się powinno imię i nazwisko autora.

Sztuka ma zapełnić cały wieczór.

Z dwóch lub kilku utworów, kwalifikujących się równorzędnie do nagrody, pierwszeństwo będzie miała sztuka, osnuta na tle historycznem, odpowiadająca potrzebom szerszych kół naszego społeczeństwa i mogąca być przedstawioną na wszystkich scenach polskich. Do utworu wprowadzony być może żywioł humorystyczny, jakoteż śpiewy lub tańce.

Jeżeli żadna z nadesłanych sztuk nie otrzyma absolutnej większości, ogłoszony będzie drugi konkurs, na innych warunkach oparty.

Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo zatrzymania kilku lepszych sztuk do współubiegania się w następującym konkursie, oraz poczynienia uwag celem zastosowania tychże do warunków scenicznych.

Nagrodzona sztuka nie przestaje być własnością autora z prawem druku i pobierania tantjemy z przedstawień na wszystkich teatrach. Zastrzega się tylko pierwszeństwo przedstawienia na scenie nowego krakowskiego teatru.

Zapis. W rz. zmarł w Petersburgu adwokat śp. Michał Chodorowski, który w testamencie z r. 1886 zapisał 15.000 rubli na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i 10.000 rubli na takież Towarzystwo w Lublinie. Warunki zatwierdzonego w dniu 26. stycznia rz. zapisu, zastrzegają, iż do 15.000 rubli, przeznaczonych Towarzystwu w Warszawie, mają być doliczone 2000 rubli ofiarowane jeszcze w r. 1882, z procentów ma być 200 r. dopisywane na kapitał, z pozostałych zaś procentów wyznaczane stypendja po 150 do 300 rubli rocznie dla uczennic gimnazjów i szkół prywatnych w Warszawie. Stypendja będą wyznaczane przez Towarzystwo dobroczynności z pierwszeństwem dla kandydatek poleconych przez powieściopisarkę Helenę Janinę z Boguskich Hajotę-Rogozińską. Z procentów zaś od kapitału dla Lublina również mają być odpisane 200 rubli na kapitał, reszta na stypendja lubelskie. Wykonawcą testamentu, jak donosi *Kraj*, jest Włodzimierz Spasowicz.

Program publicznego posiedzenia Akademji umiejętności w Krakowie, odbyć się mającego dnia 28go bm. o godzinie 12. w południe, jest następujący: Zagajenie posiedzenia w imieniu arcyksięcia protektora przez namiestnika hr. Badeniego. Odpowiedź prezesa Akademji dr. J. Majera. Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademji umiejętności przez sekretarza jeneralnego St. Tarnowskiego. „Filozofia na dworze Medyceuszów“. Odczyt ks. prof. dr. Stefana Pawlickiego. Ogłoszenie nazwisk kandydatów przedstawionych przez wydziały na członków Akademji. Ogłoszenie przyznanych nagród i nowych konkursów.

Zmarli we Lwowie: Karol Nowosielski, pensjonowany koncepista dyrekcji skarbowej, w zakładzie dla umysłowo chorych na Kulparkowie w 41 r. życia. Franciszka z Kaczorowskich Abtowa, wdowa po obywatelu m. Lwowa, przeżywszy lat 83.

W Warszawie zmarł Antoni Kryszkowski, pedagog starej daty. Liczył lat 95.

Popiersie śp. Dietla więcej niż naturalnej wielkości, przez p. Zawiejskiego w kararyjskim marmurze wykonane, nadeszło na krakowską wystawę sztuk pięknych. Popiersie to, przeznaczone do „kurhauzu“ w Krynicy, oddaje w sposób uderzający rysy i energiczny wyraz twarzy byłego prezydenta miasta Krakowa.

Książę Mikołaj czarnogórski przejechał wczoraj przez Szczakowę do Granicy, gdzie oczekiwał go umyślny wysłannik cara jenerał Puszkin. W Ząbkowicach musiał książę wysiąść i trzy wiorsty przebyć w powozie z powodu przerwanej komunikacji kolejowej. — Z polecenia cara książę czarnogórski przyjmowanym będzie jakby władca wielkiego mocarstwa, a następca tronu syn jego Daniło z honorami oddawanemi wielkim książętom rosyjskim.

Przekłady z polskiego na bułgarskie. W Płowdiwie (Filipopolu) księgarz Chrysto Danow wydał wielką chrestomatję bułgarską, do której weszły następujące przekłady z polskiego: wyjątki z I. i IV. części „Konrada Wallenroda“ (obiór, pieśń o Wilji, Ucieta wraz z pieśnią Wajdeloty), początek „Pana Tadeusza“; Gra Wojskiego na rogu, zakończenie „Pana Tadeusza“; Upiór i wyjątek z II. części „Dziadów“, dalej „Janko muzykant“ Sienkiewicza i tegoż „Baśń o wilku i kozie“. Przekładów dokonał młody, utalentowany poeta Chrysto Kesiakow, wychowaniec uniwersytetu lwowskiego. Pan Kesiakow dodał nadto obszerne biografie Mickiewicza i Sienkiewicza.

Cesarz Franciszek Józef zwiedził znowu pracownię naszego rodaka, malarza Tadeusza Ajdukiewicza, ażeby oglądnąć kopję portretu śp. arcyksięcia Rudolfa, która odmienną jest cokolwiek od oryginału, przez tegoż samego artystę malowanego, a będącego własnością cesarza. Kopja podobała się bardzo monarsze i natychmiast ją zakupił. Nadto przyrzekł artyście, że będzie mu pozował na koniu. Ajdukiewicz ośmielony względami cesarza, prosił go, aby mu wolno było wziąść udział w rewjach, gdzie będzie miał sposobność widzieć cesarza w różnych sytuacjach, co bardzo może przyczynić się do jego artystycznej pracy.

Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, powrócił wczoraj ze Stryja do Lwowa.

Produkcja muzyki pułku nr. 30. odbędzie się dziś we czwartek przed namiestnictwem; początek o pół do 6.

Towarzystwo drukarzy lwow. „Ognisko“ urządza w niedzielę d. 26. bm. w ogrodzie Strzelniczej miejskiej zabawę ogrodową połączoną z produkcjami wokalno-muzycznemi Tow. spiewackiego „Echo“ i muzyki wojskowej pułku nr. 95.

W program, nader urozmaicony, wchodzą między innemi: Bazar kwiatowy w osobno na ten cel urządzonym pawilonie; gry towarzyskie (gra w obręcze i bolony, rzucanie piłką do celu o nagrodę, huśtawka, strzelanie z flobertów itp.); przy wstępie każda z pań wyciągnie los, którym wygra bukiet z żywych kwiatów. O zmroku nastąpi oświetlenie trasparentów przedstawiających wynalazców sztuki drukarskiej i herbu drukarskiego.

O godzinie zaś 8. rozpocznie się koncert orkiestry wojskowej 95. pułku pod kierownictwem swego kapel-

mistrza, z współudziałem Tow. spiewackiego „Echo“ i p. J. Wit., którego program następujący: 1. Suppe. Uwertura z operetki „Lekka kawalerja“ — orkiestra: 2. Dürner: „Zażegnanie burzy“ — odspiewa „Echo“. 3. Wolański: „Souvenir d'Odessa“, walec — odegra orkiestra. 4. Engelsberg: „Rodzinna mowa“, — odspiewa „Echo“. 5. Rubinstein: „Toreador e Andalouse“ z „Balu maskowego“, — odegra orkiestra. 6. „Koncert pana Rosenthala na skrzypcach“. 7. Asboth: „Podróż po Galicji“, wielkie potpourri, odegra orkiestra. 8. a) Towaczowski; „Moja si wlasti“. b) Żeleński: „Nasza Hanka“, odspiewa „Echo“. 9. Coote: „O moja ty Królowo!“. walec, odegra orkiestra, 10. a) Otto: „Różyczka“, b) Kücken: „W lesie“ odspiewa „Echo“. 11. Oslislo: „Pieśni polskie“, potpourri, odegra orkiestra.

Odbycie „zabawy“ oznajmią chorągwie wywieszone w Rynku w lokalu Tow. ochotn. straży ogniowej i z miejskiej strażnicy ogniowej przy ul. Czarneckiego. Początek o g. 4. po południu.

W resursie urzędniczej zawiązał się 20. bm. komitet zabawowy pod przewodnictwem p. Linhardta (którego zastępcą jest p. Porth, a sekretarzem p. Chulawski z substytucją p. Schueidera.) W pierwszej połowie czerwca urządza on wycieczkę towarzyską.

Kradzież. Michał Kokurudza mieszkał u stróża w domu ul. Kurkowa l. 2. a zachorowawszy poszedł do szpitala zostawiając tamże swój kufer z rzeczami. W kilka dni potem zjawił się znowu i spostrzegł, że mu z kufra skradziono 23 zł. o którą to kradzież został obwiniony szeregowiec z 80 pp. niejaki Terbacz.

Urzędnikowi Wydziału St. S. skradł niewiadomy sprawca z otwartego pomieszkania złoty zegarek remontoir i kwotę 7—8 zł.

Przejechanie. Koń dorożkarski nr. 96. spłoszywszy się wczoraj przy ul. Karola Ludwika wywrócił wózek z wodą sodową i zranił najpierw chłopca 8-letniego Kerbesa a następnie syna szczotkarza uszkodził.

Do trzech razy sztuka. Berl Mondschein rodem z Jaworowa ukradł wczoraj na rogatce faskę masła na szkodę Ryfki Bartel. Mondschein trzy razy już kradł jej masło a to zawsze w chwili, gdy Ryfka chodziła płacić akcyzę. Szkoda, jaką jej wyrządził, wynosi 23 zł. Mondscheina oddano do aresztu.

W nocy wczorajszej zbiegł lokaj p. Zygmunta K. Andrzej Lewczuk lat 19 z Bilki szlacheckiej, zabrawszy garderobę i kilkadziesiąt złr. gotówką.

NADESŁANE.

Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie, powziął uchwałę wezwania wszystkich dłużników, którzy zobowiązań względem tegoż należycie nie dopełniają, do jak najrychlejszego wyrównania rachunków, lub ewentualnego porozumienia się. Gdyby niniejsza odezwa do 10. czerwca br. nie odniosła żadnego skutku, wydział wezwie imiennie do do uiszczenia się, wymieniając stanowisko dłużnika. — *Oller Juliusz*, przewodniczący komisji dłużniczej; *Klimonda Józef*, sekretarz.

Zarząd kolei konnej uwzględnił i przychylił się do prośby obywateli ulicy Balonowej, Zamarstynowskiej, Panieńskiej, Tkackiej, Młynarskiej i Hołoska, i rozporządził, aby co dzień od godziny 4. po południu do końca jazdy w nocy wszystkie wagony kursujące po linji Żółkiewskiej ulicy na rogu Balonowej się zatrzymywały, skąd jest tylko 4 minut pieszo do gościnnego ogrodu „Zacisze“, w którym w niedziele i czwartki jest koncert muzyki wojskowej nr. 55. Ta sama muzyka daje koncerta co wtorku i soboty w hotelu Francuskim, plac Marjacki.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. KNAUER i SYN** we Lwowie plac Kapitulny l. 2. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Berlin 22. maja. Podczas wczorajszej jazdy do Charlottenburgu spłoszyły się konie powozu galowego tak, że go obydwaj monarchowie musieli opuścić.

W Berlinie strajkują obecnie wszyscy robotnicy ciesielscy, tokarze śrub metalowych i fasonów. Strajk murarzy trwa dalej. W Hanowerze strajkują wszyscy kotlarze.

Linz 22. maja. Dziś o godzinie 7. rano stracono tu mordercę Steigera.

Paryż 22. maja. Między byłym ministrem, Locroy a republikańskim deputowanym De la Forge, odbył się wczoraj pojedynek z powodu polemiki dziennikarskiej. Locroy otrzymał lekką ranę w ramię.

Paryż 22. maja. Dziennik Ferry'ego *Estafette* zapewnia, że komisja trybunału stanu posiada tak przekonywające dowody winy Boulangera, iż opinja publiczna skoro o nich się dowie, nie będzie zwlekać z zatwierdzeniem werdyktu potępiającego, jaki niewątpliwie przez trybunał stanu wydany będzie.

Moskwa 22. maja. Przybył tu wczoraj popołudniu szach perski, powitany na dworcu kolejowym przez jenerał-gubernatora, jeneralicję i naczelników władz. Szach udał się następnie do zamku, gdzie odbył się u jenerał-gubernatora obiad. Na cześć gościa urządzono wieczorem w wielkim teatrze przedstawienie galowe z baletem.

Wiedeń 23. maja. Giełda wieczorna: kredyty 308·25, węg. renta złota 102·20.

Berno mor. 23. maja. Na piątek zapowiedziany jest wybuch strajku w kilku tutejszych fabrykach sukna. Żandarmerja poczyniła już stosowne zarządzenia.

Praga 23. maja. Rada gminna uchwaliła wystosować do ministerstwa handlu podanie, by przy budowie nowego gmachu dla administracji kolei państwowych w Pradze wyłącznie używane były pragskie, a nie wiedeńskie firmy.

Berlin 23. maja. Na cześć króla Humberta odbyła się wczoraj świetna parada wojskowa. Cesarzowa jawiła się na koniu obok króla Humberta w białym uniformie kirasjerskim swego pułku; król Humbert był w pruskim huzarskim uniformie. Po paradzie odbył się obiad, przy którym cesarz Wilhelm wzniósł toast na cześć dzielnych żołnierzy włoskich jakoteż niezmiennej przyjaźni z domem sabaudzkim, którego dewiza: Semper avanti Savoya! doprowadziła do zjednoczenia królestwa. Humbert odpowiedział, że Niemcy i Włochy po osiągniętem zjednoczeniu stały się gwarancją pokoju. Włoscy i niemieccy żołnierze potrafią spełnić swe obowiązki. Humbert zakończył toast wiwatem na sławne wojsko niemieckie i na pomyślność państwa niemieckiego. Po obiedzie udali się goście do opery nadwornej. Park i plac opery oświetlone były światłem elektrycznem.

Wczoraj konferował Crispi z ks. Bismarkiem. Humbert po paradzie również odwidził Bismarka.

Westfalscy właściciele kopalń węgla wzbraniają się przeprowadzić przyrzeczone koncesje, w skutek czego zachodzi obawa, że wybuchnie nowy strajk. W Gelsenkirchen uchwalili robotnicy ponowić strajk.

Kreuzzeitung donosi o nieustających gorączkowych przygotowaniach Rosji do wojny zaczepnej.

W Reichenbachu na Szląsku wybuchł strajk tkaczy.

Bruksela 23. maja. Wszyscy robotnicy w kamieniołomach w Quona zaprzestali roboty.

Bukareszt 23. maja. Z powodu rocznicy koronacji króla odbyła się tu wczoraj wielka uroczystość.

Rzym 23. maja. Strajk rolniczy w medjolańskiem został częściowo uciszony. Ruch ma charakter socjalistyczny.

Frankfurt nad Menem 23. maja. Cesarzowa Elżbieta z towarzyszącemi jej arcyksiężniczką Walerją i arcyks. Franciszkiem Salvatorem uszła wczoraj największego niebezpieczeństwa. O 2. g. po południu odszedł z Wiesbadenu, gdzie cesarzowa oddawała się kuracji zapomocą masaży, osobny pociąg z 8 wagonów złożony do Wiednia, wioząc cesarzowę. O pół do 3. gdy pociąg przejeżdżał przez tutejszy dom składowy, poczuto w całym pociągu gwałtowne wstrząśnienie i w tej chwili przewróciły się dwa pierwsze wagony pociągu. Następujący po nich bezpośrednio salonowy wagon cesarzowej zrobił na szynach kilka silnych podskoków, na szczęście jednak zatrzymał się na szynach. Z pasażerów jeden tylko lokaj odniósł lekkie kontuzje, inni wyszli zupełnie nietknięci. Po 1-godzinnej przerwie mógł pociąg z cesarzową wyruszyć dalej do Wiednia. Przyczyna wykolejenia nie jest dotychczas wiadomą.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś po raz drugi „Gonitwa za Szczęściem“.

Operetka. Wczoraj przedstawiono operetkę Suppego „Gonitwa za szczęściem“. Jest to rzecz słaba. Muzyka przeważnie kradziona, pardon... mocno przypomina znane motywa dawniejszych operetek. Libretto wyszło z pod pióra pp. Geneego i Zaperta i jest wcale niezłe. Wystawa, zwłaszcza dekoracje, dzieło p. Dülla, zasługują na wszelką pochwałę Dekoracja tylna w prologu, przedstawiająca lodowie Alp bawarskich w oświetleniu wieczornem, wzbudziła prawdziwy podziw.

Całość przedstawienia wypadła bardzo dobrze. Proza gdzieniegdzie mocno utykała. Publiczność licznie zebrana przyjęła nową operetkę życzliwie.

Smutne zwycięstwo!

Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie delegatów komitetów prowincjonalnych, celem wybrania 5 członków do komitetu centralnego dla wschodniej Galicji.

Rezultat tego wyboru jest najlepszym dowodem, że komitet narzucony przez większość sejmową jest to kasta ludzi, którym o nic więcej nie chodzi, jak tylko o to, aby usuwający się teren z pod ich nóg ratować za każdą cenę, wbrew najprymitywniejszym pojęciom taktyki politycznej. O nich można z całą śmiałością powiedzieć: „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“. Trzeba rzeczywiście zupełnego zaślepienia kastowego, ażeby będąc przypadkowo panem kompletnym sytuacji, deptać prawa mniejszości tylko dla chwilowego zadowolenia, nie bacząc na to, jaki rezultat będzie tego jednodniowego zwycięstwa, które na tem polegało, że zgromadzenie mające zasilić komitet centralny różnemi stronnictwami, wybrało jedynie reprezentantów większej posiadłości, „vulgo“ szlachciców, gdyż wybór syndyka Towarzystwa kredytowego ziemskiego nastąpił chyba dla tego, że obecnie indemnizacja propinacji jest na porządku dziennym.

Smutny to jest bardzo objaw, że w 100 lat blisko po konstytucji trzeciego maja, w naszej Ojczyźnie panuje jeszcze taka zaciekła kastowość, że do pracy w sprawach publicznych nie chcą dopuścić reprezentantów miejskich i włościańskich.

Tem się jednak pocieszamy, że to się stało tylko w czterech ścianach restauracji sejmowej, a wyborcy miejscy i wiejscy mogą śmiało przejść do porządku dziennego nad garstką małodusznych zacofańców o ciasnych czaszkach i o krótkim wzroku, w kraju bowiem posiadamy jeszcze nieskończenie większą liczbę rozumnych obywateli z tej samej kurji, którzy potępią bezmyślność i brak zmysłu politycznego przypadkowych delegatów.

W każdym razie, wypadek wczorajszy niech będzie wskazówką dla komitetu miast i miasteczek, że jego dobre chęci działania w porozumieniu z tymi panami polegały na optymizmie, logicznie zresztą powstałym z powodu słodkich słów prezydjum komitetu centralnego, które wypisało w odpowiedzi na jego pismo, gdyż od komitetu centralnego w takim składzie, jak jest obecnie, nie może się spodziewać żadnego rzetelnego poparcia, — a może być jedynie wyzyskiwany.

Prosimy bowiem zastanowić się na tem, kto czyjej pomocy potrzebuje? Komitet miast i miasteczek jest do akcji obecnych wyborów potęgą, znakomicie zorganizowaną. Prawie wszystkie miasta i miasteczka oświadczyły się za jego programem i gotowość popierania go wszędzie;— za nim stoi falanga ludzi czynu, świadomych swoich praw i obowiązków, a przedewszystkiem gorącego patrjotyzmu; — komitet zaś centralny jest sztuczną lepianką, zbudowaną przez tych, którzy pod pozorem „obrony narodowej“ pragną utrzymać w wątpliwy sposób zdobyte mandaty. Komitet ten jednak miał tak długo jeszcze pewną siłę, dopóki na czele jego stali ludzie, którzy z mocy swego stanowiska mieli potężny wpływ na wszystkie koła maszynerji wyborczej, a nadto zdobyte znaczenie osobiste; — obecnie komitet centralny jest zupełnie bezsilny i nie rozporządza żadnemi kadrami, a nawet legalność prezesa jest zdaniem naszem zakwestjonowana, gdyż bardzo wątpimy, czy p. Polanowski, sprzedawszy majątek, jest obecnie wyborcą.

Dlatego niech komitet miast i miasteczek, bez oglądania się na komitet centralny i bez paktowania z nim pracuje gorliwie nad przysparzaniem Sejmowi posłów, dbających o dobro wszystkich warstw biednego naszego społeczeństwa, a na zarzut *„niesolidarności i niekarności“* niech odpo-

wie śmiechem politowania, czynić go bowiem będą ci, którzy tego hasła nadużywają wtenczas, gdy im tego potrzeba. W obecnych wyborach „sprawa narodowa“ w żadnym kierunku nie jest na szwank narażona, a tam, gdzieby się przepchać chciał jakiś zdeklarowany wróg Polaków, tam komitet dla miast sam lepiej sobie z nim poradzi, jak przy pomocy „komitetu centralnego“.

Przebieg wczorajszego zgromadzenia był następujący:

P. Polanowski zagaił wspomnieniem o zgonie śp. hr. Alfreda Potockiego. Uchwalono wysłać telegram kondolencyjny do rodziny. Następnie postanowiono wysłać telegram do ks. Adama Sapiehy z życzeniem rychłego powrotu do zdrowia.

Poczem przystąpiono bez dyskusji do wyboru 5 członków do komitetu. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali absolutną większość tylko pp. dr. Skałkowski Tadeusz, Gniewosz Stanisław i hr. Golejewski Ant. Reszta głosów rozstrzeliła się między pp. Sygurda Wiśniewskiego, dr. Zgórskiego i dr. Wernickiego.

Po tem głosowaniu zabrał głos p. Sygurd Wiśniewski i oświadczył, iż o ile wyrozumiał od delegatów, którzy dziś z komitetem się układali, stanął układ, mocą którego miało być wybranych do komitetu centralnego trzech członków z miast. Ponieważ jednak rezultat pierwszego głosowania okazał, iż układ ten nie został dotrzymany przeto...

Tu przerwał przewodniczący p. Polanowski i zaprzeczył istnieniu układu, o którym mowca wspomniał, gdyż o ile mu wiadomo, odbyła się tylko *pogadanka prywatna!*

P. Wiśniowski odpowiedział na to, iż nie rozumie, w jaki sposób sprawy publiczne z prywatnych pogadanek mogą być traktowane i oświadczył, że prosi, aby na niego nie głosowano, bo o honory osobiste nie dba, zaś wstydziłby się zasiadać w komitecie jako jedyny przypadkowy człowiek, mieszczanin. Mógłby przyjąć ten wybór tylko w gronie członków wybranych do komitetu przez zgromadzenie w uznaniu, że miasta polskie zasłużyły na to, aby w nim były reprezentowane. Ponieważ jednak rezultat pierwszego głosowania i duch zebrania wskazują, iż ono nie uznaje powyższej zasady, przeto prosił, aby na niego więcej nie głosowano.

Po tem przemówieniu, które zrobiło wielkie zaniepokojenie między różnymi marszałkami, przystąpiono do wyboru ponownego 2 członków — i po kilkakrotnem głosowaniu wybrani zostali pp. Niezabitowski Wł. i hr. Koziebrodzki Władysław. Tak przeto nie został żaden miejski delegat wybrany.

Następnie otworzył przewodniczący dyskusję nad różnemi sprawami. Deleg. p. Znamirowski odczytał rezolucję wyborów pow. borszczowskiego, aby wybierać z kurji miejskiej tylko takich posłów bez względu na ich narodowość, którzy zawsze i wszędzie stać będą na straży praw i potrzeb włościańskich.

Dr. Goldmann zaznaczył ze smutkiem, że żywioł miejski nie znalazł uznania w zgromadzeniu, i że przy wyborze wcale go nie uwzględniono. Jestto lekceważenie, niczem nie uzasadnione. Następnie wspomniał o komitecie dla miast i miasteczek, który chciał kierować akcją wyborczą obok centralnego komitetu, działając z nim ręka w rękę. W końcu odczytał program uchwalony na wiecu delegatów miejskich 28. kw. br., za którym oświadczyło się już 66 miast i miasteczek.

Hr. Wojciech Dzieduszycki oświadczył, że jakkolwiek jest członkiem komitetu centralnego, nie przemawia w jego imieniu. Przyznaje, że w programie komitetu miejskiego jest wiele rzeczy bardzo sympatycznych, — ale — to ale było bardzo nie wyraźne i niepochwytne, — mowca mówił coś o solidarności, o patrjotyzmie, ale w końcu również zaznaczył, że źle się stało, że miejski żywioł nie został do komitetu powołany.

Del. p. Borowski (podhajecki) zapytał prezydjum, jak to można było zrobić od 16. do 22. bm., aby w tak krótkim czasie zwołać zgromadzenie, wybrać komitet, delegata i wyszukać odpowiedniego kandydata, dlatego oświadcza, że w tym kierunku nic nie może pewnego powiedzieć.

Przewodniczący oświadczył, że o tych sprawach będzie dopiero na poufnem zgromadzeniu mowa, które się dziś odbędzie o godz. 10. rano, a gdy nikt głosu nie żądał, zamknął posiedzenie.

Wiadomości polityczne.

Paryż 21. maja. Dziennik *France*, dotychczas wytrwały obrońca bulanżyzmu, wystąpił wczoraj z oświadczeniem, że niektóre punkta programu Boulangera (zapewne jego dążność do dyktatury) są przestarzałe. Oświadcza zarazem, że przy przyszłych wyborach popierać będzie jedynie tych kandydatów, którzy chcą rewizji konstytucji i zwołania konstytuanty, ale zarazem są szczerymi republikanami.

Londyn 21. maja. Tutejszy sąd policyjny skazał Rocheforta na złożenie 100 funtów szterl. kaucji, jako gwarancji że się zachowywać będzie spokojnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 21. maja. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Usposobienie handlu zbożowego spokojne — nader zmienna tendencja na targach zagranicznych ujemnie wpływa na znaczniejsze transakcje — producenci i odbiorcy zachowują się wyczekująco.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.75	do	7.25
Żyto gotowe	„	5.75	„	6.10
Owies obroczny	„	6.10	„	6.40
Jęczmień	„	—.—	„	—.—
Rzepak na termin jesienny	„	—.—	„	—.—
Groch	„	—.—	„	—.—
Wyka	„	—.—	„	—.—
Bobik	„	—.—	„	—.—
Hreczka	„	8.—	„	8.75
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„	—.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
Koniczyna szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„	—.—	„	—.—

NADESŁANE.

OŚWIADCZENIE.

Przekonałem się, że słowa obrażające, które moje w *Kurjerze Lwowskim* z dnia 12. maja tego roku na szóstej stronie umieszczone „nadesłane“ „z Frohsinnu“ zawierało, i których ja sam nie słyszałem, mówione nie były. Żałuję zatem, żem te z prawdą mijające się „nadesłane“ napisał.

Józef Kropiwnicki.

Dr. Kazimierz Krygowski,
obrońca w sprawach karnych,
otworzył biuro we Lwowie w domu pod l. 7, przy ulicy Trzeciego Maja, drugie piętro.

Zapytanie:
Czy istnieje we Lwowie kto, grający **„Skata“?** Dwóch panów poszukuje trzeciego partnera. Łaskawą odpowiedź prosimy złożyć w administracji Kurjera Lwowskiego pod adresą O. B.

Ostrzeżenie!
SKŁAD
płócien czysto lnianych korczyńskich
własnej produkcji
Towarzyst. krajowego dla handlu i przemysłu
znajduje się
tylko ul. Akademicka l. 8.
naprzeciw Kasyna mieszczańskiego.

Lekarz dentysta MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu
powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wy-
konuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plom-
buje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Osoba posiadająca arkusz do wydzierżawienia na prowadzenie trafiki, zechce się zgłosić do właściciela realności pod l. 2. przy ul. J. Kochanowskiego.

Dr. Dubanowicz odpowiada na liczne zapytania, iż tylko wymienione w dzisiejszym inseracie „Pustomyty“ cierpienia leczą się w tym leczniczym Zakładzie, cierpiących na płuca Zakład nie przyjmuje wcale.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI
b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy**, w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
we Lwowie
przyjmuje wszelkie zlecenia dla giełdy wiedeńskiej za doliczeniem miernej prowizji.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie.

Koncypienta z dłuższą praktyką i prawem obrony w sprawach karnych poszukuje adwokat dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach.

Koniak jako środek leczniczy. Jakie zalety posiada koniak, wyrabiany przez pp. Berger, Volk & Spółka, dowodzi najlepiej okoliczność, że największe powagi lekarskie fakultetu krakowskiego i wszystkich innych w Austrji go jako lekarstwo zapisują. Skutek ten już przecież się uwagi godny podnosi jeszcze fakt, że wywóz tego krajowego artykułu za granicę wzmaga się, która dawniej jedynie zaopatrywała nas tym znakomitym produktem.

Lwów, z Izby handlowej

22. maja 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 75	208 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	243 25	246 75
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 50
„ Stanisławowa	36 —	38 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 54	5 64
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleonder	9 35	9 45
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 25 75	1 27.75
100 marek niemieckich	57 25	58 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 22. maja 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 25	316 50
„ Bank anglo-austrjackiego	129 75	130 70
„ Unionbanku	234 —	234 60
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 75
„ kolei północnej	264 50	263 25
„ kolei południowej (Lomb rdy)	113 25	115 25
„ kolei państwowej	249 75	242 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	244 25	245 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 75	192 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	240 90	241 70
Renta węgiersk złota 4 proc.	102 20	102 20
Akcje Bankvereinu	112 50	112 25
Rosyjski rubel papierowy	126 —	126 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 —	308 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Losy serbskie 10-frankowe

Główna wygrana

200.000 franków

Trzy ciągnienia rocznie

Najbliższe ciągnienie d. 1. (13.) września 1889

sprzedaje po kursie wiedeńskim

i także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Prenumerata roczna 1 złr. 70 centów we Lwowie, 1 złr. 80 cent. na prowincji.

Dyplom honorowy z wystawy krajowej w. r. 1887.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

założony w roku 1812

pod firmą

Leopold Schimser we Lwowie

oraz **fabryka wyrobów** z kamienia, granitu, labradoru, syenitu, marmuru i alabastru

z własnych łomów w kraju i zagranicą

prowadzi dalej pod tą samą firmą

wdowa po ś. p. Leopoldzie Schimserze.

Fabryka i atelier oraz wystawa

artystycznych przedmiotów i wielki wybór gotowych pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmuru i ciosu

znajduje się przy ulicy Piekarskiej

vis à vis cmentarza Łyczakowskiego.

Kantor i skład: ulica Łyczakowska l. 20.

ZAKOPANE.

Zgodnie z życzeniami pacjentów, zgłaszających się do wczesnych kuracyj wiosennych, których szczególną skuteczność potwierdza wieloletnie doświadczenie, wyjechałem z pierwszym promieniem majowego słońca do swego **Zakładu leczniczego na Klemenówce w Zakopanem,** gdzie już bez przerwy ordynować będę przez całą porę kąpielową. Przyjmuję chorych potrzebujących wedoleczenia za poprzedniem zgłoszeniem się a na żądanie wysyłam odwrotnie prospekty i cenniki. Świeże górskie powietrze tak się już ociepliło, że i kąpiele słoneczne w pogodnych dniach się odbywają; w pochmurnych zaś ogrzewają się pacjenci kąpielami parowemi w łóżkach i na sposób Riklego w Weldes.

Dr. Wenanty Piasecki
właściciel i kierujący lekarz zakładu.

Mogę przyjąć miejsce jako kasjerka posiadając kaucję, lub miejsce sklepowej.— Zgłoszenia pod l. 11. Kopernika Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie.

TOKARNIE

egalizacyjne i wszelkie narzędzia maszynowe

są zawsze na składzie **w fabryce machin F. Reitbauera Wieden I. Nordbahnstrasse 5.**

Cenniki gratis i franco.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Kraków* ulica Grodzka 9. *Lwów* Teatralna 1. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

FABRYKA PORTLAND CEMENTU

przedtem A. GIESEL'A

w Oppeln w Niemczech

poleca

PRIMA CEMENT PORTLANDZKI

pod gwarancją norm, ustanowionych przez Stowarzyszenie niemieckich fabryk cementu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Czerwca b.r.

PROMESA

na Los z roku 1864

tylko za **3** złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Tylko 30 ctów. litr piwa z browaru **mieszczańskiego** w **Pilznie** sprzedaje pokój Jakóba Löwenhecka przy ulicy Krakowskiej l. 1. Zamówienia na piwo butelkowe tegoż browaru przyjmuje się tamże. 216

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Tylko w zakładzie fotograficznym Michela Goldberga, można dostać **fotografji Jego Ex hr. Potockiego** najnowsze zdjęcia ulica Jagiellońska l. 11. Lwów. 208

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Jest do sprzedania. Kanapa **6 foteli i 6 krzeseł,** dobrze utrzymanych przy ulicy Halickiej l. 15, 234

Mleczarnia A. Mazur potrzebuje 150—200 **litrów mleka** nie zbieranego ulica Chorążczyzny l 5. 171

Kilkaset litrów mleka dziennie poszukuje się. Oferty do 1. czerwca w adm. Kurjera pod lit. P. 194

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Cukiernia F. C. Staffa ulica Skarbkowska l. 11. poszukuje **praktykanta.** Bliższa wiadomość tamże. 195

Przy samej stacji kolejowej do wynajęcia **restauracja** razem z **wyszynkiem** wszelkich wódek, piwa, herbat i kawy każdego czasu do wynajęcia. Zgłosić się ma do właściciela adres Kozłowski w Nowym Sączu przy stacji kolejowej. 210

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 212

Za udzielenie skromnego obiadu przyjmie b. słuchacz filozofji lekcję z uczniem niższego lub wyższego gimnazjum. Wiadomość pod literami W. S. K. poste restante Lwów.

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 183

Młody, zdolny człowiek poszukuje wspólnika z kapitałem 2—4000 złr. Interes olbrzymio zyskowny (**najmniej 100%**), matematycznie pewny. Zgłoszenia pod O. M. N. poste restante, Lwów. 224

Z powodu przesiedlenia się, jest obok Lwowa, pół mili od kolei, we wsi bardzo ładnej, realność do sprzedania, to jest dom mieszkalny i 2 morgi ogrodu jakoteż zabudowania gospodarcze; ogród przerzyna rzeka. Odpowiedna jest dla chcących przebywać na świeżem powietrzu, także dla rzemieślników, bo tych brak. Zgłaszać się do Marjana Tigra w Buczaczu. 226

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego

systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Pierwsza koncesjonowana

PRALNIA

we Lwowie.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego**, przeniesła w dniu 1. maja br. z ul. Krzywej l. 8., do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis ck. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja br. przyjmuje w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak i prasowania,** zarówno od Sz. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów i t p. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana wychodzi **znacznie czyściejsza,** aniżeli z prania domowego i co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska
właścicielka I. koncesjon. pralni

Młody człowiek, przystojny, inteligentny, łagodnego charakteru, 27 lat mający życzy sobie zabrać znajomość z osobą, któraby miała zamiar zwiedzić wystawę paryską, jako miły towarzysz podróży i pobytu na miejscu. Doskonale obznajomiony z wszystkiemi miejscowościami w Europie. Zgłoszenia poste restante P. S. Lwów. 231

Dla p. myśliwych! 2 mało używane wyśmienite Lancastrówki cali 16, Choke-bore, lekkie w doborowym gatunku są tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli S. P. w handlu R. Ditmara we Lwowie. 232

Potrzebne są panienki do roboty sukien. Ossolińskich 4. 229

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy z 10 letnią praktyką w dużych nieerarjalnych urzędach poszukuje posady. W wolnych chwilach może dawać lekcje do IV. gimn tylko za kompletne utrzymanie bez wynagrodzenia pieniężnego. Oferty: poczt ekspedytor, Lwów poste restante.

Półkryty **wiedeński powozik** używany na oliwnych osiach jest do sprzedania przy ul. Zielonej l. 22. 228

Bilard zupełnie nowy z fabryki **Seyfertha** we Wiedniu **z płytą marmurową** o podwójnych bandanelach na trzy gry: karambola, pacyka i preferansa wraz z 6. kulami i 6. kijami **do sprzedania za 230 zł. aw. Drugi bilard jasionowy za 150 zł.** Bliższa wiadomość: **Pracownia bilardów T. M. Andreaszek ul. Karola Ludwika l. 29.** 230

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja na Brajera** Brajerowska 10. 217

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia.

Pokój frontowy, nyża, kuchnia, do najęcia ulica Garncarska Nr. 28.

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

Świeżo wyrestaurowane pomieszkanie jest zaraz ulica Garncarska l. 6. 212

Parterowa eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 213

Letnie mieszkanie w **Snopkowie,** cztery pokoje z kuchnią. Oglądać można codziennie od 4. popołud. 211

Na lato jest do wynajęcia 7 albo 4 pokoje z kuchnią w willi z obszernym ogrodem na ulicy Podzamcze 15. 210

Mieszkanie letnie w „lesie cesarskim“ Piaskowa 12. 10 minut od miasta, 3 pokoje kuchnia 20 złr., 2 pokoje, kuchnia 18 złr., bez kuchni 13 złr., pokój 10 złr. 221

Pokój obszerny, z kuchenką I. piętro w oficynach, ulica **Batorego** l. 24. od 1. czerwca. 223

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25. 227

Do wynajęcia pomieszkanie z balkonem na pierwszem piętrze składające się z 7 pokoi i kuchni przy ulicy Halickiej l. 15. 233

Korespondencje prywatne.

M! uszczęśliwiłaś biednego wygnańca, tęskniącego po Tobie. J.

„Wdówka“. Jest list na poczcie.

Mój Kochany!
Oczekuję Cię w każdej chwili.
Wiewiórka.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Bystra

pod Bielskiem (Szlązk austr.)

Zakład wodoleczniczy i miejsce klimatyczne otwarte od 15. maja

Stacja kolei ces. Ferdynanda między Bielskiem a Żywcem.

Prospekta rozseła na żądanie

Zarząd Zakładu.

D. W. Momidłowski, lekarz Zakładu

A. Hackenschmidt, właściciel.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie,** założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

Fr. Stupnicki

Lwów, Żółkiewska 73.

Uprzejmie poleca siewniki, ogartywacze, wózki i koleje przenośne dla gospodarstw. Dla kamieniołomu i cegielń kółka o **hartowanych** obwodach, bardzo praktyczne w użyciu, narzędzia wiertnicze kanadyjskie.

Tylko krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Największa Menażerja

MONTENEGRA (z Hiszpanji).

Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania,

połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej południu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem

Przedstawienie tresowania,

będą wykonywane przez **6 najsławniejszych tegoczesnych pogromców zwierząt.**

Otwarta od godziny 10-tej rano.

Wstęp: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na I. miejsce. Z wysokiem poważaniem

Edward Montenegro
właśc. menażerji z Hiszpanji.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.
Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco *Dyrekcja.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom srodek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Medal zasługi na Wystawie przemysł.-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w uroczej okolicy.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiei **Grybów**, zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone

jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo bromowo-żelazista). **Zrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przowodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności**, blednicy.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. Profesorów i Lekarzy udzielone.

Poczta w miejscu Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.
Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.
Otwarcie pory kąpielowej d. 1. czerwca b. r.
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

Skład
„EXSICCATORA"
u Alojzego Hübnera
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 13.

Brona sprężynowa

z lanej stali — Umratha —

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszania z gruntownem wykorzenieniem zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

UMRATH i Spółka
Praga-Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza, kotlarnia.

Filja we Lwowie, ul. Grodecka 61.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Nie ma nic lepszego nad

Puder książęcy

do upiększenia twarzy
pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Skład fortepianów

L. MARKA

Rynek l. 9.

Zastępstwo nadwornych fabryk Bösendorfera, Heitzmana, jakoteż pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, pianin lipskich, drezdeńskich itd. Mało przegrane krótkie fortepiany w cenach od 250—280 złr. Nowe krzyżowe od 330 złr. Także sprzedaż na raty miesięczne po 15 złr. w. a.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dole. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca taniej niż wszędzie
Alojzy Hübner we **Lwowie**
ulica Karola Ludwika liczba 13.
Dla stowarzyszeń, korporacyj, urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

Nie potrzeba Franzensbadu „Moorbäder"

PUSTOMYTY

Kuracja à la Lindewiese.

Sezon otwarty.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej"** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrya, melancholja, **hysterya, migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto borowinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak samo skuteczne **jak francensbadzkie**, hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, deszczowe i słoneczne. Elektryczność, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Wikt zdrowy i smaczny. Ceny potraw niższe jak w zwykłych pierwszorzędnych restauracjach lwowskich.

Mieszkania **zupełnie suche** w parku szpilkowym wraz z umeblowaniem, dziennie **50 centów** i wyżej.

Pod bramą zakładu jest stacja kolei. Jazda do Lwowa trwa tylko 27 minut i kosztuje tour i retour 65 centów.

Codziennie przychodzą 3 razy pociągi ze Lwowa, a tak samo 3 razy odchodzą z Pustomyt do Lwowa. Można więc ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Adres do zgłoszenia i pożądanego **porozumienia listownego: Zakład leczniczy Pustomyty; Nawarja.**

Lekarz zakładu ***Dr. Dubanowicz,*** b. lekarz praktycz. szpit. „Charité", b. lekarz. powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. ordynuje w Pustomytach w powyższych cierpieniach przez cały dzień, a tylko od pół do 5tej do 6tej po południu we Lwowie,

Masage podług profesora Metzgera w Wiesbadenie — ulica Ormiańska l. 30. — Hydropatja, Łaźnia.

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

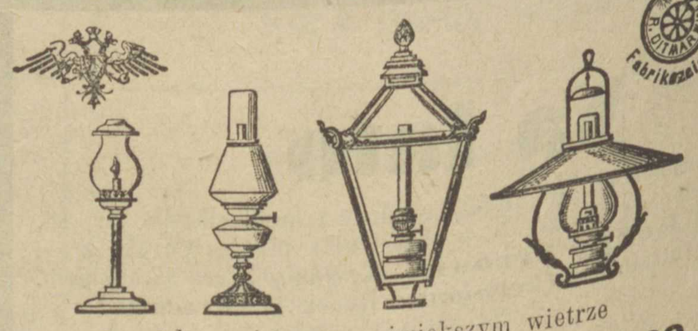

palacą się przy największym wietrze

stołowe, ścienne i wiszące

do altan, werand, kiosków itp.

LICHTARZE i LATARNIE

do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj

Najrozmaitsze Lampy

do oświetlenia kręgielń, poleca

R. Ditmar

Plac Marjacki liczba 9. we Lwowie

Cennik illustrowany wysyłam gratis.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.